Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 8.03.2023 www.osw.waw.pl

Lex Huawei. Niemcy zaostrzają kontrolę nad siecią 5G

Sebastian Płóciennik

Według doniesień mediów Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (BMI, Bundesministerium des Innern und für Heimat) nakazało firmom dostarczającym usługi telekomunikacyjne, by do kwietnia przedłożyły listę urządzeń wykorzystywanych w infrastrukturze sieciowej. W razie stwierdzenia, że zastosowane instalacje stanowią zagrożenie dla „porządku publicznego lub bezpieczeństwa Republiki Federalnej", resort może podjąć decyzję o zakazie ich dalszego użytkowania oraz nakazać ich usunięcie.

Inicjatywa ministerstwa to wynik działań kontrolnych, które w ostatnich miesiącach podjął Federalny Urząd ds. Bezpieczeństwa Techniki Informacyjnej (BSI, Bundesamt für Sicherheit in der Informationstechnik). Miały one na celu oszacowanie ryzyka związanego z wykorzystaniem w budowanej właśnie sieci 5G instalacji podatnych na włamanie, szpiegostwo i nielegalne przekazywanie danych. Choć władze nie znalazły bezpośrednich dowodów na zagrożenia płynące ze współpracy z konkretnymi dostawcami, to wskazały potrzebę daleko idącej prewencji.

Podstawą do posunięć BMI i BSI jest uchwalona jeszcze w poprzedniej kadencji Bundestagu tzw. druga ustawa o zwiększeniu bezpieczeństwa w systemach informatyczno-technicznych (nazywana IT-Sicherheitsgesetz 2.0). Zgodnie z nią od września 2021 r. dostawcy usług telekomunikacyjnych muszą ubiegać się o pozwolenie na zainstalowanie nowych urządzeń w infrastrukturze sieciowej. Ta sama podstawa prawna pozwala również na dalej idące działania: kontrolę i – w razie stwierdzenia zagrożenia – usunięcie już zainstalowanego sprzętu.

Komentarz

- Oficjalnie rząd nie wiąże zaostrzenia kursu w polityce bezpieczeństwa informatycznego z konkretnymi podmiotami. Wiadomo jednak, że chodzi o firmy Huawei i ZTE – chińskich dostawców instalacji sieciowych. Duży udział w niemieckiej infrastrukturze ma szczególnie pierwsza z tych firm: systemy Deutsche Telekom, Vodafone i Telefonica nawet w 60% opierają się na jej urządzeniach.
- Niemieckie władze zakładają, że tak wysoki poziom uzależnienia może stanowić ryzyko dla bezpieczeństwa narodowego – zwłaszcza ze względu na powiązania Huaweia ze strukturami rządowymi w Chinach. W tym kontekście przytacza się np. korzystanie przez producenta z ogromnych dotacji państwowych. Największe zastrzeżenia budzi jednak potencjalna współpraca chińskich firm ze służbami specjalnymi. Zgodnie z prawem ChRL nie mogą się one uchylić od udostępnienia danych. Jeżeli relacje z Pekinem ulegną pogorszeniu – np. w związku z dostawami broni dla Rosji lub inwazją na Tajwan – to

Huawei może zostać wykorzystany jako narzędzie presji politycznej na RFN. Działania koncernu nie musiałyby być przy tym otwarcie konfrontacyjne – by wywołać poważne zakłócenia w funkcjonowaniu sieci, wystarczyłyby rzekome awarie urządzeń i problemy z aktualizacją oprogramowania.

- Działania władz można tłumaczyć także nową oceną warunków technicznych infrastruktury teleinformatycznej. Dotąd dostawcy usług twierdzili, że gwarancją bezpieczeństwa w dominującym obecnie standardzie LTE jest rozróżnienie między siecią przesyłową – składającą się z anten łączących się z urządzeniami odbiorczymi (głównie telefony) – oraz rdzeniową – z serwerami zarządzającymi przepływem danych. Urządzenia chińskich firm miały się znajdować jedynie w sieci przesyłowej, która nie generuje aż tak znacznego ryzyka. Problem polega jednak na tym, że w sieci 5G takie rozróżnienie prawdopodobnie nie będzie możliwe. Wątpliwości urzędników BSI zwiększa fakt, że w okresie przejściowym infrastrukturę LTE często wykorzystuje się do zwiększania zasięgu 5G.
- Koncerny telekomunikacyjne – Deutsche Telekom, Vodafone i Telefonica – zareagowały na zapowiedź rządu dość powściągliwie, mimo że oznacza ona dla nich potencjalnie wielomiliardowe koszty. Liczą jednak na to, że w razie konieczności demontażu urządzeń będą mogły uzyskać rekompensaty finansowe lub że władze wyznaczą długi okres przejściowy. W ten sposób możliwe byłoby stopniowe zastępowanie dotychczasowych chińskich urządzeń nowymi instalacjami pochodzącymi od sprawdzonych producentów – przede wszystkim Ericssona i Nokii. Kalkulacja koncernów ma racjonalne podstawy. Rząd zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że konieczność przebudowy sieci spowolni przejście do wyczekiwanego przez przemysł standardu 5G. Bez niego trudno sobie wyobrazić np. autonomiczny transport i budowanie zautomatyzowanych linii produkcyjnych.
- Mimo wątpliwości co do zakresu i czasu wdrażania inicjatywy BMI sygnalizuje ona z pewnością zmianę podejścia niemieckich władz do problemu zewnętrznych zależności ekonomicznych. Berlin nie chce powtórzyć błędów, które popełnił w polityce energetycznej, a które ostatecznie doprowadziły do nadmiernego uzależnienia od rosyjskich dostawców, chaosu na rynkach i ogromnych kosztów. W sferze technologii komunikacyjnych Niemcy chcą zawczasu ograniczyć ryzyko, dlatego – choć na razie nie ma twardych dowodów na podejrzaną aktywność Huaweia i ZTE – zdecydowano się na interwencję. Rosną szanse, że wkrótce ten model postępowania zostanie zastosowany do innych obszarów infrastruktury krytycznej. Resort spraw wewnętrznych pracuje nad nowelizacją ustawy o BSI pozwalającej na objęcie nadzorem rurociągów i portów oraz szybszą delegalizację wszystkich instalacji danego dostawcy bez konieczności podejmowania skomplikowanego badania jego „wiarygodności”. W ten sposób Niemcy dołączą do grona państw europejskich (m.in. Wielkiej Brytanii, Francji, Polski, Rumunii, Szwecji i państw bałtyckich), które odrzucają współpracę z chińskimi producentami przy rozwijaniu strategicznej infrastruktury teleinformatycznej.
- Przepis nie ustanawia wprawdzie formalnego zakazu, ale de facto prowadzić będzie do usunięcia dostawców z ChRL z kluczowego segmentu rynku. Ceną może być pogorszenie relacji z Pekinem, który zresztą szybko zareagował oświadczeniem opublikowanym przez ambasadę w Berlinie podkreślającym „zaskoczenie i

niezadowolenie” z podjętych decyzji. Biorąc pod uwagę znaczenie chińskiego rynku dla niemieckiego przemysłu (obroty handlowe między ChRL a RFN wyniosły w 2022 r. 297,9 mld euro), trzeba zakładać, że ewentualne retorsje mogłyby być bolesne. Prawdopodobieństwo ich nałożenia wydaje się jednak niewielkie. Władzom w Pekinie nie zależy obecnie na zaostrzaniu konfliktu, gdyż wzmocniłby on w Europie zwolenników *decouplingu* i pogłębienia współpracy z USA w ramach antychińskiego sojuszu gospodarczo-politycznego.